

Nad rodzinnym albumem...

Spotkanie rodzinne z okazji imienin pradziadka trwało w najlepsze. Dzieci już odeszły od stołu i każdy szukał dla siebie jakiegoś zajęcia. Maluchy szybko znalazły wspólną zabawę, wykorzystując do tego własną pomysłowość i drobiazgi z babcinej półki. Wystarczyło tylko od czasu do czasu rzucić na nie okiem, aby nie zdemolowały pokoju. Trochę się już nudziłam, gdy wpadł mi w ręce leżący w gazetniku *Kalendarz kresowy*. Pierwsze, co zwróciło moją uwagę, to napis na górze strony *70 lat temu pozostawiliśmy na Kresach Wschodnich naszych przodków, o których powinniśmy pamiętać*. Okazało się, że jest to forma cegiełki na dary dla Kresowian, odnawianie cmentarzy, czy umożliwienie powrotu do Polski repatriantów. Kiedy tak siedziałam pochylona nad zdjęciami, wszedł pradziadek, przytulił mnie jak zawsze i zapytał:

- Zainteresowała cię historia Kresów?

- Jeszcze nie wiem. Dopiero zaczęłam czytać informacje z kalendarza. A skąd go masz i dlaczego akurat taki wybrałeś?

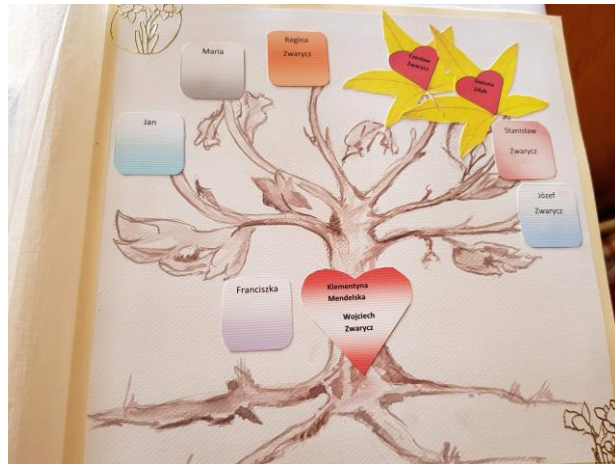
- To długa historia dziecinko. Nie czas dzisiaj o niej opowiadać... Wiesz, że korzenie twojej rodziny są właśnie tam? Jeśli chcesz, przyjdź, a opowiem ci trochę o tym.

Po powrocie do domu czułam jakąś nieodpartą chęć zdobycia pierwszych informacji o miejscu, w którym kiedyś żyła rodzina Zwaryczów. Pierwszy artykuł, na który natknęłam się w Internecie nosił tytuł *Zagłada Huty Pieniackiej*. Czułam, że każde kolejne zdanie mrozi mi krew w żyłach. Hubert Kuberski w *Rzeczy o historii* napisał między innymi: *Początkiem końca Huty Pieniackiej był dzień 23 lutego 1944 r. Wówczas policjanci ukraińscy zaatakowali jeszcze tylko na próbę. Pięć dni później uderzyli po raz kolejny, bestialsko zabijając 850 Polaków i niszcząc 172 gospodarstwa w tej wsi. Mimo, że nie był to pierwszy mord Ukraińców na polskich sąsiadach, ta pacyfikacja stała się symbolem rzezi wołyńsko-galicyjskiej*. Teraz wiedziałam na pewno! Muszę poznać historię rodziny. Czy moi przodkowie też zostali wtedy zamordowani? A co wie o tym wszystkim mój pradziadek? Miał wtedy zaledwie 14 lat.

W niedzielne popołudnie usiedliśmy zupełnie sami w pokoju, którego okna wychodzą na prochowicki park. Zieleń i cisza sprzyjały rozmowie, choć trochę się jej bałam, a pradziadek był wyraźnie przejęty. Położył mi na kolana album, który ciocia zrobiła z okazji 50. rocznicy ślubu Czesława i Danuty.

Na okładce zamieszczone było zdjęcie ze ślubu pradziadków. Otworzyłam księgę i zobaczyłam stare czarno-białe fotografie z młodości pradziadków. Wyglądali tak promieniście! Na następnej stronie zobaczyłam szczęśliwą rodzinę - pradziadkowie wraz z dziećmi: cicią

Haliną, Renatą i dziadkiem Wiesławem. Zatrzymałam się na drzewie genealogicznym.



O niektórych imionach usłyszałam po raz pierwszy. Józef i Julia Zwarycz to moi praprapradziadkowie. Nie sądziłam, że kiedyś dojdę tak daleko w głąb rodziny. Obok drzewa genealogicznego zapisana była notatka *Rodzina Czesława Zwarycza*. Spojrzałam na pradiadka, wziął głęboki wdech, pogłaskał mnie po ramieniu. Zrozumiałam, że to dla niego trudne, więc go nie ponaglałam.

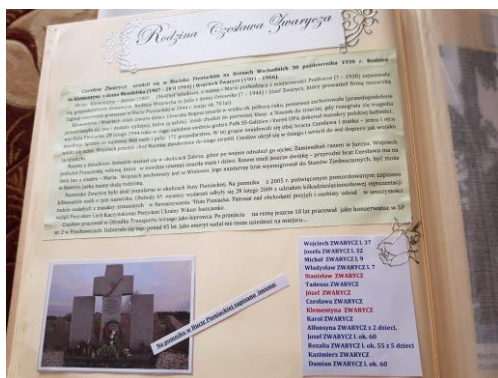
- Widzę, że jesteś zniecierpliwiona.

- O tak. Dziadku, chcę wiedzieć wszystko.

- A więc opowiem ci, co było. Jak wiesz, urodziłem się 30 października 1930 r. w Hucisku Pieniackim, niedaleko Huty Pieniackiej. Był to powiat brodzki, województwo tarnopolskie. Popatrz tu - wskazał na drzewo genealogiczne - to moi rodzice, Klementyna Orłowska i Wojciech Zwarycz. Miałem też trójkę rodzeństwa: Reginę, która żyła tylko 1,5 roku i zmarła na epilepsję oraz dwóch braci- Staszka i Józka. Żyło się trudno, codziennie pomagałem w domu, uczyłem się i czasem pracowałem z dziadkiem w firmie murarskiej. Ukraińcy stale nam grozili. Zabierali i mordowali ludność, demolowali wsie. Kiedyś doszło do mnie, że mówili tak: *Na Wielkanoc jaja będziemy malować polską krwią*. Te działania były zapowiedzią tragedii, która wydarzyła się już 28 lutego 1944 r. Tego dnia obudziłem się ze złymi przeczuciami. Wyszedłem przed dom, wszędzie było dużo ludu, bo we wsi kryli się uciekinierzy z Wołynia. Mimo to było nadzwyczaj cicho, gdzieś dało się usłyszeć głuche jęki i płacze. Popatrzyłem w górę. Na niebie zbierały się ciemne, ciężkie chmury, wszędzie było pełno śniegu. Zapytałem mamy, co się dzieje. Podniosła głowę znad paleniska i smutnym, przyciszonym głosem powiedziała, że wróg nadciąga do wioski. Przeczuałem, że za kilka godzin przeżyjemy piekło na ziemi. Odszedłem bez słowa, poszedłem do lasu po drewno na opał. Byłem tam ok. 7 godzin, rozmyślałem nad tym, co stanie się już za niedługi

czas. Kiedy miałem ręce pełne drewna, usłyszałem szum dochodzący z wioski. Zorientowałem się, że wojsko musiało dotrzeć o wiele szybciej. Postanowiłem się schować w śniegu. Byłem spanikowany, poczułem łzy napływające mi do oczu. Widziałem wszystko przez szczelinę. Zaczęło się. Pułk SS-Galizien i kureń UPA wkroczyły równocześnie do Huty Pieniackiej i Huciska. Wszystko działo się szybko. Wodziłem wzrokiem za miejscami, z których wydobywał się krzyk. Najpierw zobaczyłem rozstrzelanych na cmentarzu. Nieco dalej wojsko zbierało ludzi do kościoła, następnie prowadzili po 15-20 osób do stodoł, które podpalano. Próbujących uciekać okrutnie mordowano. Opuściłem głowę, nie chciałem dłużej patrzeć na tę masakrę. Słyszałem piski i okrzyki ludzi oraz wycie psów i bydła. Czułem swąd palonych ciał ludzkich i zwierzęcych. Podniosłem głowę. Zobaczyłem morze płomieni i wielkie czarne chmury dymu. Takiego widoku się nie zapomina, lecz w tamtej chwili nie chciałem go widzieć. Skuliłem się. W ciszy odmawiałem dziesiątki różańca. Nie wiem, ile siedziałem w tym śniegu. Wyszedłem z ukrycia dopiero wtedy, kiedy oddziały wojska opuściły pobliskie tereny. Szedłem w kierunku zmasakrowanej rodzinnej wsi. Wszędzie leżały spalone, porozcinane ciała dzieci i osób dorosłych, były poukładane jedno na drugim w stosy. Był to widok zdecydowanie nie dla dziecka, którym wtedy byłem. Ciała były doszczętnie zniszczone. W wiosce było kilkadziesiąt ocalałych osób. Był tam też dziadek Antoni. Powiedział, że ojciec żyje, już wyjechał, ale postara się nas odnaleźć. Podśluchałem, że mamę i resztę rodziny spalono, a dziadek Józef został rozerwany granatem. Podobno mój tato został dwa razy postrzelony przez Niemca. Szukaliśmy ciał rodziny, ale nikogo nie rozpoznaliśmy. To było straszne, musiałem przebierać między zwłokami, byłem twardy. Do końca dnia przeszukiwaliśmy wieś i pomagaliśmy innym szukać ich bliskich. I pomyśleć, że tu gdzie przed dziesięcioma godzinami smacznie spałem, teraz jest pobojuwisko, a ciała ludzi bestialsko potraktowane leżą na szosie i w stodołach. Te słowa wypowiedział dziadek Antoni, nigdy ich nie zapomnę. Nie mieliśmy już tam co robić, więc wsiedliśmy do pociągu wypełnionego po brzegi ludźmi i dotarliśmy w okolice Zabrza. Po wojnie odnalazł mnie tam ojciec, tak jak obiecywał. Przeprowadziliśmy się do Jurcza, gdzie tato poślubił Franciszkę i urodziła się dwójka dzieci: Maria i Janek. Tato Wojtek został pochowany w Wielowsi. Ja przeprowadziłem się do Prochowic, dostałem mieszkanie na ulicy Rynek. Niedługo potem poznałem Danusię, urodzili się: Halina, Wiesław i Renata. I tak powoli, spokojnie żyję od tamtego pamiętnego dnia... Mam nadzieję, że cię nie zanudziłem, słońce.

- Nie, nie tylko jestem... - zabrakło mi słów. Muszę to wszystko przemyśleć, to jest niewiarygodne...



Pewnie też zastanawiacie się, co dziś dzieje się w Hucie Pieniackiej i jej okolicach oraz czy ludzie pamiętają o tej tragedii. Teraz nic tam nie ma. Jest to wyludniona wieś na terenie Ukrainy. Za czasów ZSRR postawiono tam dwa pomniki upamiętniające zbrodnię. Drugi z nich powstał w 1989 r., na głazie umieszczona była czerwona gwiazda i napis, że winni zbrodni byli okupanci i bandy OUN. Pomnik został zdewastowany po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę. W 1989 r. osoby, które przeżyły tragedię i ich rodziny ufundowały drewniany krzyż. Obecnie istniejący pomnik wzniesiono w 2005 r. dzięki staraniom Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, strona ukraińska przez dwa lata blokowała umieszczenie daty zbrodni na monumencie. Jednak w nocy z 8 na 9 stycznia 2017 r. pomnik zniszczono. Krzyż rozbito, jedną ze stel z nazwiskami ofiar pomalowano na barwy Ukrainy, drugą w barwy UPA, namalowano też litery SS. Ustalono, iż monument zniszczono za pomocą ładunku wybuchowego.



Przed obchodami rocznicy zbrodni pomnik odbudowano za pieniądze mieszkańców pobliskich miejscowości. W marcu znowu na krzyżu namalowano swastykę i tryzub, a na tablicach antypolskie napisy. Szkody zostały usunięte przez władze. Dnia 28 lutego 2009 r. odbyły się obchody 65. rocznicy wydarzeń z udziałem reprezentacji Stowarzyszenia *Huta Pieniacka*, Prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenko. Msze celebrował Mieczysław Mokrzycki. Uroczystość próbowała zakłócić grupa ponad stu ukraińskich demonstrantów, którzy mieli ze sobą czerwono-czarną flagę, symbol OUN, oraz flagi współczesnej nacjonalistycznej ukraińskiej partii Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Swoboda. Na tablicach z nazwiskami ofiar znajduje się wielu moich przodków: Wojciech Zwarycz 1.37, Józefa Zwarycz 1.32, Michał

Zwarycz 1.9, Władysław Zwarycz 1.7, Stanisław Zwarycz, Tadeusz Zwarycz, Czesława Zwarycz, Klementyna Zwarycz, Karol Zwarycz, Alfonsyna Zwarycz z dwójką dzieci, Józef Zwarycz 1.ok.60, Rozalia Zwarycz 1.ok.55 z 5 dzieci, Kazimierz Zwarycz, Damian Zwarycz 1.ok.60. Apeluję do wszystkich czytających! Interesujcie się historią naszych przodków i pamiętajcie o niej. Nie możemy dopuścić do powtórki wydarzeń sprzed lat. Nie pozwólmy, by nacjonaści niszczyli pamiątki po rodzinie, takie jak pomnik w Hucie Pieniackiej. Nie pozwólmy by naruszano nasze prawa, godność, honor i zatajano historię naszej Ojczyzny!



Bibliografia

1. Hubert Kuberski, *Zagłada Huty Pieniackiej*, W: *Rzeczpospolita-Rzecz o historii*, [online], 2017, <http://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/302289848-Zaglada-Huty-Pieniackiej.html>

2. zdjęcia nr 1, 2, 3 są wykonane przez autora pracy

3. zdjęcie nr 4

https://www.google.pl/imgres?imgurl=http%3A%2F%2Fi.iplsc.com%2Fstycznia-w-dewastacja-pomnika-w-hucie-pieniackiej%2F0006GE9DGTP6MQTW-C122-F4.jpg&imgrefurl=http%3A%2F%2Ffakty.interia.pl%2Fswiat%2Fnews-ukraina-po-raz-kolejny-zniszczono-pomnik-polakow-w-hucie-pie%2CnId%2C2368910&docid=zaSZ3ScWxWK3DM&tbnid=nqmDgRFj-Uz0BM%3A&vet=10ahUKEwjt5o_0lsfbAhXmDZoKHxfED30QMwiLASgeMB4..i&w=815&h=521&bih=623&biw=1280&q=zniszczony%20pomnik%20huty%20pieniackiej&ved=0ahUKEwjt5o_0lsfbAhXmDZoKHxfED30QMwiLASgeMB4&iact=mrc&uact=8

4. zdjęcie nr 5

<https://www.google.pl/url?sa=i&rct=j&q=&esrc=s&source=images&cd=&cad=rja&uact=8&ved=2ahUKEwjPl6GulsfbAhVLI1AKHbwfArYQjRx6BAGBEAU&url=https%3A%2F%2Fkresopedia.pl%2Fkresopedia%2Fprawdziwa-historia-ludobojstwa-w-hucie-pieniackiej%2F&psig=AOvVaw0UW6qaYijew3PjEjIcm0rB&ust=1528654009200049>